

Handlarz roszczeniami Marek M. wyjdzie na wolność

2 czerwca 2021

Błąd proceduralny Sądu Apelacyjnego w Warszawie zmusił sędziów Sądu Najwyższego do wydania decyzji o kasacji wyroku skazującego na więzienie Marka M., znanego spekulanta działającego w ramach dzikiej reprivatyzacji.

Sąd Apelacyjny w Warszawie ponownie rozpatrzy sprawę Marka M. dotyczącą nieprawidłowości przy reprivatyzacji budynku przy Targowej. Dziś Sąd Najwyższy uwzględnił kasację obrony i uchylił wyrok półtora roku więzienia wymierzony mężczyźnie w październiku 2019 roku. „Fakt uwzględnienia kasacji nie stanowi w żaden sposób aprobaty dla zachowania pana M., wartościowania jego zachowania” – zastrzegł w uzasadnieniu orzeczenia SN sędzia Zbigniew Puskarski. Jak dodał powodem uwzględnienia kasacji było naruszenie zasad zmiany wyroku na niekorzyść oskarżonego przez sąd drugiej instancji.

Na początku grudnia 2018 roku warszawski sąd okręgowy wymierzył Markowi M. nieprawomocnie karę 60 tysięcy złotych grzywny w sprawie dotyczącej wyłudzenia poświadczenia nieprawdy w dokumencie sądowym w związku z reprivatyzacją kamienicy przy ul. Targowej.

Powodem kasacji jest niechlujstwo Sądu Apelacyjnego, który w 2019 roku zmienił karę wymierzoną przez sąd niższej instancji i prawomocnie skazał M. na półtora roku więzienia oraz 60 tysięcy złotych grzywny. Kluczowy dla sędziów SN był fakt, iż sąd nie podzielił wówczas zarzutów prokuratora z apelacji, co do kwalifikacji czynu, zaś – jak wskazywała obrona M. – w apelacji nie zarzucono wprost „rażącej niewspółmierności kary”. „Jeżeli sąd apelacyjny nie podzielił argumentacji prokuratora (...) i uznał, że sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowej oceny prawnej zachowania oskarżonego, to z samego

faktu zaskarżenia wyroku w całości przez prokuratora na niekorzyść, nie był uprawniony do podwyższenia wymiaru kary” – wskazał sędzia Puskarski. Zaznaczył, że teraz sąd apelacyjny musi procedować z poszanowaniem zasad postępowania odwoławczego.

M. został skazany za czyn, który jest tylko kroplą w morzu jego kontrowersyjnej działalności. Przypomnijmy – to do niego należała kamienica, w której mieszkała zamordowana w 2012 roku działaczka lokatorska Jolanta Brzeska. W tym przypadku chodzi o zatajenie informacji o śmierci spadkobierczyni nieruchomości. Sądy uznały, że podczas postępowań w związku z tą nieruchomością M. wprowadził w błąd sąd rejonowy „co do faktu, że w dalszym ciągu jest uprawniony do reprezentowania spadkobierczyni jako jej kurator, a co za tym idzie, że ta osoba w dalszym ciągu żyje”.

M. podczas procesu nie przyznał się do winy. Zarzekał się, że nie uzyskał i nie mógł uzyskać żadnych korzyści z tytułu ewentualnego przejęcia nieruchomości przy Targowej.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu